Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1.50

Konto P. K. O. 410 288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 "	Zł. 60·—
1/8 "	Zł. 30·—
1/16 "	Zł. 15·—
1/32 "	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 1 sierpnia 1930 r. Nr. 29.

Tisza beaw.

„Miszenichnas Ab memaatim besimcha" — gdy rozpoczyna się miesiąc Ab, należy zmniejszyć radość — powiada przepis rytuału żydowskiego. Tradycja narodowa zachowała nam wiele pamiętnych dni żałoby narodowej, ale do najważniejszych i najsilniej związanych ze świadomością ludu należy pamiętny Ab. Może wyjaśnienia tego faktu trzeba szukać w okoliczności, że trzykrotnie na przestrzeni dziejów niepodległości narodu żydowskiego rozegrała się w owym miesiącu straszliwa tragedja utraty symbolu niezawisłości, zniszczenia państwa i zduszenia szlachetnego porywu ku wolności. 9 Ab 586 roku przed Chr. zburzył Nebuchadnecar pierwszą Świątynię Salomona; 9 Ab 70 r. po Chr. zburzył Tytus drugą Świątynię Jerozolimską; 9 Ab 135 r., po trzechletniej walce o niepodległość, padła ostatnia twierdza niezawisłości narodu żydowskiego, Betar, broniona przez Bar-Kochbę.

W tym też miesiącu odbyły się w Palestynie w roku ubiegłym smutne zajścia.

Miesiąc Ab stał się tedy symbolem żałoby i nieszczęść narodowych. A losy tak zrządziły, że wielokrotnie w historji żydowskiej ucisk prześladowania, wygnania, pogromy i rzezie przypadały na ów dzień narodowej żałoby, a 9 Ab przepojony łzami nieszczęśliwego ludu i krwią tysięcy, składających ofiarę życia „Al Kidusz Haszem", stał się narodową rocznicą smutku, boleści, żałoby i tęsknoty.

* * *

W przeddzień 9 Ab synagoga przedstawia niezwykły widok. Zdjęto wszystkie ozdoby, arka z rodałami Tory pozbawiona jest ozdobnego okrycia. W całej synagodze płonie zaledwie jedna świeca. Zbierają się nabożni w żałobnych szatach i w skupieniu odmawiają modlitwę wieczorną. A potem siadają na podłodze ze świecą w ręku i powoli, cicho, rzewnym głosem odczytują treny „Ejcha". Tylko raz podnoszą głos i wówczas silniej rozbrzmiewa modlitwa — jest to w czasie odczytywania rozdziału, rozpoczynającego się od słów: „Wróć nas do ziemi ojczystej", — modlitwy, wyrażającej odwieczną żydowską tęsknotę...

9 Ab jest dniem ścisłego postu żałobnego. Sąsiedzi nie witają się ze sobą, nie wolno w owym dniu radować się, nie wolno nawet uczyć się Tory, albowiem i nauka Tory jest radością, nie wolno ubierać nawet Tefilin, bo są one wszak ozdobą dla Żyda. Nastrój żałoby winien panować wszędzie. Ale post w dniu 9 Ab sam dla siebie niema szczególnego znaczenia. Nie post, jako taki jest ważny z punktu widzenia rytuału żydowskiego. Post, jako przygotowanie do pokuty — oto istotny sens 9 Ab. A chodzi tu o pokutę z powodu straty Świątyni, symbolu jedności i niepodległości narodu żydowskiego, — chodzi o pokutę, która ma zmienić obecny stan i przywrócić królewską wspaniałość zburzonej Jerozolimie, a wielkość i chwałę narodowi. Bo 9 Ab to nietylko jedna z wielu części tytuału żydowskiego, to żywa pamiątka i jakże wymowna rocznica...

130...

W dniu 6 lipca wdrożonem zostało w tym roku sto trzydzieste z rzędu postępowanie ugodowe do majątku tutejszych kupców i przemysłowców.

Jeżeli zważymy, że z ordynacji ugodowej korzystają jedynie firmy większe, które chcą ratować się przed zupełnem bankructwem, to cyfra powyższa daje nam pełny obraz upadku i ruiny naszego życia gospodarczego.

A poza tą cyfrą 130 moglibyśmy wyliczyć dziesiątki kupców i rzemieślników, którym już nawet postępowanie ugodowe pomóc nie może. Oni nie mają już nic do stracenia. Postradali wszystko i niczego się już nie boją. Ich nazwiska nie wiszą nawet na tablicy ugodowej, ale za to figurują w księgach towarzystw dobroczynności.

130 „ugodowców", to ci, którzy jeszcze się ratują, to tacy, którzy w ostatniej chwili, gdy już wszystkie rezerwy wyczerpali, oddają się na łaskę i niełaskę swych wierzycieli.

A ci wierzyciele? Czyż nie spoglądają z zazdrością na swych dłużników, którzy przemogli już dławiący ich wstyd korzystania z dobrodziejstwa postępowania ugodowego? Czyż ci wierzyciele, którzy dziś się jeszcze srożą i grożą upadłym dłużnikom, nie pójdą na ciernistą drogę tegoż postępowania?

Obyśmy byli fałszywymi prorokami!

Lecz cóż będzie dalej? Co będzie potem, gdy zrównają się dłużnicy z wierzycielami? Kiedy zaświta słaby choćby promyk nadziei, że jutro będzie lepiej?

Chciałoby się rzucić zgłodniałym masom słowo pociechy, że zbliżamy się ku czasom lepszym, że minie kryzys, że stosowana wobec Żydów polityka eksterminacyjna jest tylko zjawiskiem przejściowym, że niszczący nas etatyzm jest w likwidacji, że spoczynek niedzielny będzie złagodzony, że bezwzględny i nierównomierny fiskalizm należy do przeszłości, że już... już, skoro tylko p. Tadeusz Hołówko zakończy swe obiady i utworzy się pierwszy polsko-żydowski komitet „dobrej woli", Żydzi dopuszczeni będą do urzędów i przedsiębiorstw państwowych. Niestety — są to owe „zdobycze demokracji", które pogłębiają i zaostrzają kryzys i czynią położenie naszę prawie że beznadziejnem. **Dr Chomet.**

Etyka prowodyrów „Talmud Tory".

Nasze wezwanie w sprawie zwołania walnego zgromadzenia członków Talmud Tory, celem uporządkowania fatalnych wprost stosunków, które tam panują, poskutkowało. Poruszenie nastało wśród włodarzy „Talmud Tory". Panowie ci widząc, że opinja publiczna czuwa nad losem tej instytucji i że członkowie utrzymujący ją nie mają zamiaru zrezygnować z przysługujących im praw do kontroli i do ustanowienia porządku, który uważają za dobry i celowy, — zabrali się do czynów.

Pierwszym krokiem opiekunów z Bożej łaski było przygotowanie odpowiedniego gruntu do przeprowadzenia „uczciwych" wyborów, które miałyby z góry zapewnić im mandaty. W tym celu usunęli przedewszystkiem ze stanowiska długoletniego sekretarza Ch. A. Blumnera, człowieka uczciwego i sumiennego pracownika, którego jedyną wadą było to, że miał odwagę krytykować niektóre nieuczciwe machinacje patronów Talmud Tory, a który wystąpił też przeciw fałszowaniu list wyborczych i ksiąg.

Jeszcze przed dwoma laty, gdy zwołano walne zebranie, na którem miał być wybrany nowy wydział, panowie ci chcąc sobie z góry zapewnić władzę, udzielili p. Blumnerowi urlopu, a w czasie jego nieobecności sfałszowali listy członków, uprawnionych do głosowania. Wykreślono z list nazwiska starych członków, płacących datki miesięczne już od dziesięciu lat, będących jednak krytycznie ustosunkowani wobec obecnego kierownictwa Talmud Tory, a wstawiono nazwiska swoich poplecznikow, którzy nigdy nawet grosza nie złożyli na rzecz Talmud Tora.

Zdemaskowani przez opozycję i przyparci do muru, zgodzili się panowie kierownicy Talmud Tory na kompromis, mocą którego cały wydział, grupa rządząca, jakoteż członkowie opozycji mieli się podać do dymisji, a sprawę dalszego kierownictwa oddać walnemu zebraniu do rozstrzygnięcia, przyczem członkowie ustępującego wydziału zobowiązali się nie kandydować.

Żal im jednak było krzeseł i dlatego zawartego kompromisu nie dotrzymali, na walnem zebraniu nie dopuścili do wyboru wydziału i trzymają się bezprawnie i kurczowo krzeseł do dnia dzisiejszego.

W owym to czasie p. Blumner swoją uczciwością i sumiennością ściągnął na siebie gniew tych dostojników, którzy konspiracyjnie uchwalili usunąć go z posady, bo z nim trudno „ubić" interes.

Celem wykonania tej uchwały, przyjęto za stosunkowo sutą pensją innego urzędnika, któremu nadano szumny tytuł „kierownika", a który stopniowo objął funkcje, które dotychczas pełnił p. Blumner.

Na skutek naszego wezwania, zarząd Talmud Tory zdecydował się obecnie do zwołania walnego zebrania. Aby sobie zapewnić możliwość dokonania różnych machinacyj, musieli przedewszystkiem „oczyścić atmosferę". Ponieważ główną dla nich przeszkodą był p. Blumner, przeto postanowili go usunąć. A uczynili to w bardzo elegancki i szlachetny sposób, odpowiadający etyce i charakterowi tych wychowawców przyszłego pokolenia. Bez jakiegokolwiek wypowiedzenia nakazano stróżowi, ażeby go wyrzucił, gdy przyjdzie do biura, co oczywiście się też stało.

Obecnie zarząd Talmud Tory będzie już miał wolny teren do działania. Nikt już nie będzie go kontrolował. Nikt już nie będzie im przeszkadzał w ich machinacjach i z lekkiem sercem mogą już przystąpić do wyborów.

Ale łudzą się ci panowie w swych przypuszczeniach. Sztuczki takie już dawno nie są „modne" na ulicy żydowskiej. Członkowie Talmud Tory nie dopuszczą do pozbawienia ich praw, do zamiany tej instytucji wychowawczo-oświatowej na kram, prowadzony przez małą klikę, unikającą publicznej krytyki, a szukającej tylko krzeseł.

Niechaj panowie ci przyjmą do wiadomości, że każde ich nieuczciwe i nieprawne posunięcie będzie publicznie zdemaskowane i napiętnowane.

Niesamowite stosunki na głównej poczcie.

Na łamach naszego pisma daliśmy już nieraz wyraz niezadowoleniu, w jaki sposób tutejsza władza kolejowa ignoruje sobie podróżnych, narażając ich niejednokrotnie na stratę czasu i przykrości. Podobny a raczej jeszcze przykrzejszy przykład niesamowitych stosunków mamy obecnie do zanotowania na naszej głównej poczcie.

Można się było spodziewać, że instytucja o tak potężnym ruchu, przy tak ciągłem a licznem stykaniu się publiczności z jej urzędnikami, świecić będzie raczej przykładem innym urzędom napunkcie kulturalnego obejścia się z obywatelami. Tymczasem rzecz ma się wręcz odwrotnie, bo podczas gdy inne urzędy stopniowo już zaniechują swej taktyki niegrzecznego traktowania publiczności, to w naszym Urzędzie Pocztowym obejście się ze stronami jest nieraz tak niekulturalne, że stojący nawet na uboczu widz odnosi wrażenie, jakoby się znajdował gdzieś w obrębie murów kasarnianych za dawnych czasów, gdzie żołnierz-rekrut nie był uważany za człowieka.

Lecz ostatnio stosunki na głównej poczcie stały się o tyle więcej nieznośne, że na czas urlopów letnich pełnią w zastępstwie funkcje młode, prosto ze szkół ściągnięte panienki, którym proste liczenie czyni widać jeszcze dużo trudności, skoro na załatwienie jednej strony upływają u nich całe kwadranse. A ludzi, chcących załatwić swoje sprawy, wciąż przybywa, a ci w rekompenzatę, że cierpliwie wyczekiwali swej kolejki, mają tylko to, że taka panienka zamyka im jak najpunktualniej pod nosem okienko.

I tutaj biada wyprowadzonemu z równowagi obywatelowi, jeśliby się chciał uskarżyć, że nie może przecież ponosić straty za czyjeś niedołęstwo i domaga się załatwienia swej sprawy. Wówczas taki pan, reprezentujący władzę (na razie pomijamy nazwisko), zwymyśla prostodusznego obywatela w sposób tak „delikatny", że już na drugi raz odechce się temu obywatelowi upominać o swoje prawa.

Zapytujemy się, czy koniecznie musi na poczcie pełnić funkcję człowiek, nieumiejący się kulturalnie zachowywać, skoro jego „zalety" nie podnoszą sprawności technicznej tego urzędu, któremu też bezsprzecznie nie przynoszą chluby?

Pismo Ligi Narodów na nasz protest.

Do Sekretarjatu Kimitetu Lokalnego Organizacji Sjonskiej w Tarnowie wpłynęło pismo Ligi Narodów, potwierdzające odbiór rezolucji protestacyjnej przeciwko ograniczeniu imigracji chalucowej do Palestyny, uchwalonej na zebraniu protestacyjnem, odbytem dnia 29 maja b. r. w Tarnowie. Treść pisma Ligi Narodów podajemy poniżej w tłumaczeniu.

Liga Narodów.

W odpowiedzi uprasza się powołać na

L. 6A/19960/224.

Genewa, 8 lipca 1930.

Do Prezydjum Zebrania
na ręce p. Henryka Spielmana
w Tarnowie.

Panowie!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór rezolucji Panów, uchwalonej w Tarnowie.

W myśl procedury, przyjętej przez Radę Ligi Narodów, rezolucja Panów została przedłożoną przewodniczącemu Permanencji Komisji Mandatowej.

Proszę wyrazić wyrazy poważania.

Za generalnego sekretarza:
Za dyrektora sekcji mandatowej:
Podpisy nieczytelne.

Makkabiada.

Nowa myśl opanowała w zupełności cały żydowsko-narodowy świat sportowy,, myśl, która wzbudza entuzjazm. Z Palestyny nadchodzi głos tamtejszych sportowców, domagający się utworzenia z diasporą jednego silnego związku, celem wykonania wspólnemi siłami wszystkich sportowców żydowskich z Erez i golusu myśli urządzenia Makkabiady. Inicjatorem tej myśli jest tow. Jekutieli z Erez, który zaprasza nas, abyśmy wzięli udział w Makkabiadzie, odbyć się mającej na wiosnę 1932.

Na kongresie czesko-słowackiego oddziału Makkabi, odbytym zeszłego roku w Morawskiej Ostrawie, na którym obecne było prezydjum światowej organizacji Makkabi, przyjęto jednomyślnie wniosek tow. Jekutiela urządzenia w Palestynie Makkabiady, a wkrótce potem wszystkie krajowe związki Makkabi ratyfikowały tę uchwałę.

Ostatnio na kongresie Makkabi w Antwerpji, na którym reprezentanci wszystkich związków krajowych, jak Ameryki, Polski, Belgji, Bułgarji, Niemiec, Anglji, Palestyny, Estonji, Finlandji, Francji, Jugosławji, Litwy, Austrji, Rumunji, Szwajcarji, południowej Afryki, Czechosłowacji i Węgier byli obecni, wniosek urządzenia w Palestynie Makkabiady został jednomyślnie z aplauzem przyjęty.

W miesiącu Tamuz, w którym cały świat sjonistyczny czci pamięć wodza narodu Dra Teodora Herzla, przybyło z Palestyny na kongres do Antwerpji 10 sportowców z Makkabi palestyńskiej na motocyklach, aby zebranych z djaspory braci sportowych nakłonić do połączenia się, do zwarcia organizacji i intenzywnej pracy.

Delegaci z Palestyny zostali na kongresie i przez całą ludność żydowską w Antwerpji przyjęci z radością i entuzjazmem. Makkabiada i Olimpiada mają w samej rzeczy to samo znaczenie i ten sam cel, a różnią się między sobą tylko tem, w czem objawia się w ogóle anomalja rozproszonego na całym świecie narodu żydowskiego.

Na Olimpiadzie zastąpione są wszystkie narody prócz żydowskiego, a jeżeli znakomici żydowscy sportowcy znajdują się wśród innych grup narodowych i uzyskują świetne wyniki, to zasługa i zaszczyt przypada nie narodowi żydowskiemu, lecz narodowi, pod którego barwami odnośny sportowiec żydowski występuje.

Makkabiada połączy elitę żydowskich sportowców w Palestynie, a najlepsi z nich zostaną wybrani celem reprezentowania narodu żydowskiego na Olimpiadzie.

Ż. T. G. S. Samson wyśle na Makkabiadę do Tel Aviw swych najlepszych członków, w towarzystwie zasłużonych działaczy sportowych.

Kierownicy zatem poszczególnych sekcyj powinni się zabrać do energicznej pracy przygotowawczej.

Henryk Fluhr.

MOSZE ŚMILAŃSKI.
(Chawadzia Musa).

1)

Mabruch.

Z hebrajskiego przełożył **Chaim Friedman.**

Było mu na imię Mabruch (błogosławiony. Błogosławionym znowu tak bardzo nie był. Cały jego majątek to... dwa namioty. Jeden z trzciny na lato, drugi zaś z łnu na zimę. Miał również dwie krowy i jednego wielbłąda. Dochody na utrzymanie czerpał z... gnoju. Zaraz na początku założenia naszej kolonji Mabruch rozbił swój namiot u stóp jednego z opustoszałych pagórków, graniczących z naszą kolonją i zbierał wyschłe łajno, które sprzedawał kolonistom. Nawóz zbierały jego żony i dzieci, a on kierował pracą i sprzedażą nawozu kolonistom.

Jego rodzina była liczna. Dwie żony i ośmioro dzieci. Starsza żona była gospodynią domu. Gotowała, piekła, prała i krzątała się około dwóch krów, których mleko Mabruch również sprzedawał kolonistom. Młodsza jednak żona i wszystkie dzieci przez cały boży rok zbierały nawóz.

Ze swego losu Mabruch był zadowolony. Czuł się jak w raju.

Dlaczego zwano go Mabruch? Bo taka była wola jego pana i władcy, który wyswobodził go z niewolnictwa. Mabruch był murzynem, niewolnikiem, człowiekiem bez nazwiska. Jako dziecko sprzedano go do niewoli. Pan jego wyzwoliwszy go, dał mu za żonę jedną ze swych służebnic, również murzynkę. Tak Mabruch zapoczątkował swój samodzielny żywot. Jego druga żona była również murzynką i wszystkie ich dzieci były czarne jak ich rodzice. Jaki był wiek Mabrucha, tego nie mogłem odgadnąć. Możliwe, że był stary, a możliwe, że i młody.

Z Mabruchem żyłem w przyjaźni. Naszą przyjaźń zawarliśmy nad.. koszem gnoju. Kosz, którym Mabruch mierzył swój gnój, nie był jego własnością. Mabruch nie wydaje pieniędzy na rzeczy zbędne. Przy sprzedaży koloniście nawozu, obaj kontrahenci wybierali kosz, który służył za miarę. Z początku kosz był stosunkowo mały. Z dnia na dzień jednak kosz się powiększał, aż wreszcie mierzono największym koszem. Oburzało to Mabrucha. Nie mając jednak innego wyjścia, milczał. Wiedział bowiem, że z silniejszym nie wolno zadzierać i że prawo jest po stronie posiadacza kosza.

Kupując u Mabrucha nawóz, nigdy nie zmieniałem kosza. Codziennie Mabruch mierzył wzrokiem kosz, a gdy się przekonywał, że nie jest zmieniony, twarz jego promieniała z zadowolenia. Jego oczy spozierały na mnie z jawną sympatją. Dwa rzędy białych zębów ukazywały się w śmiechu, jaki w takich chwilach zakwitał na jego obliczu. Kosz ów dałem mu później w podarunku na stałą miarę dla swych odbiorców. Mabruch był bezgranicznie szczęśliwy. W dowód wdzięczności za podarunek, zaofiarował mi stos nawozu o wartości nowego kosza.

Przy owym to koszu nawozu zawarliśmy naszą przyjaźń. Nie przysporzyła ona jednak Mabruchowi dużo przyjemności.

* * *

Pewnego dżdżystego, zachmurzonego dnia, gdy wracałem z mej winnicy, znajdującej się niedaleko kolonji i przejeżdżałem obok żywopłotu z kaktusów, osioł mój, na którym jeździłem, zadrżał i ustąpił w bok. Z drugiej strony płotu również ktoś drgnął i poruszył się z miejsca.

— Kto to? — pomyślałem sobie. — Lis czy złodziej...

Upewniwszy się, że rewolwer jest nabity, zeskoczyłem z osła i zbliżyłem się do płotu. Przedemną stała młoda Arabka, drżąca jak liść. Dwoje czarnych, zaskoczonych, wystraszonych oczu spozierało na mnie. Tym razem ja cofnąłem się nieco w tył...

— Kim jesteś?... Co tu robisz?...

Martwa cisza. Jej czarne, wystraszone oczy spozierają na mnie.

— Idź do domu! Zaraz noc zapadnie!

Grobowa cisza.

Na południowym zachodzie zabłysło. Grzmot potoczył się nad nami. Wiał chłodny wietrzyk. Oglądnąłem dziewczynę. Była bosa. Głowę jej pokrywała biała chustka. Cienka płócienna koszula otulała jej ciało i nakrywała jej niebieskie spodnie. Jej młode, elastyczne ciało przeglądało przez cienką koszulę. Drżała z zimna.

— Idź do domu! Za chwilę deszcz zacznie padać. Zmokniesz!...

Cisza. Ona drży. Jej czarne, wystraszone oczy wciąż spozierają na mnie.

Znowu zabłysło. Grzmot wstrząsnął powietrzem.

— Pójdę do kolonji i poślę pastucha, by ją zaprowadził do domu — myślałem sobie.

Dosiadłszy osła, udałem się do domu.

Gdy przybyłem do kolonji, poczęły padać ciężkie i grube krople deszczu. Dziewczyna i pastuch jakimś dziwnym trafem wyszły mi z pamięci. Dopiero po godzinie, po kolacji, przypomniałem sobie Arabkę, spotkaną w winnicy. Było bardzo ciemno. Deszcz lał potokiem.

— Cóż uczyniłem?... Dlaczego nie posłałem pastucha po nią?... Co się z nią stanie?...

Nie zastanawiając się długo, ubrałem płaszcz deszczowy. Do kieszeni włożyłem zapałki i małą latarnię i udałem się w drogę. Wiatr ucichł. Deszcz również częściowo ustał. Z za chmur, sunących po niebie z nadzwyczajną szybkością, ukazało się kilka gwiazd. Przyspieszonym krokiem udałem się na miejsce, na którem spotkałem ową Arabkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KĄCIK HIGJENICZNY.

Niebezpieczne środki żywności.

Wszelkie środki żywności psują się bardzo łatwo, a to dzięki zarazkom gnilnym lub innym bakterjom, które osiadając na nich, rozkładają je. Przez taki rozkład zmieniają się nasze pokarmy, przybierają smak kwaśny, gniją lub pleśnieją.

Bakterje potrzebują do swego rozwoju ciepła, dlatego rozwijają się łatwiej i prędzej w lecie, niż w zimie. Stąd to też pochodzi, że środki żywności szybciej się psują w ciepłych miejscach, niż w lodowni lub w naczyniach chłodzonych zimną wodą. **Przechowujcie przeto wszystkie pokarmy tylko w miejscu chłodnem i nie róbcie w lecie żadnych zapasów.**

Zarazki gnilne znajdują się w powietrzu, a więcej ich jest w powietrzu nieczystem i przepełnionem kurzem, niż w powietrzu czystem. **Dlatego chrońcie wasze środki spożywcze od pyłu ulicznego i śmieci domowych, trzymajcie je nakryte w czystych naczyniach, a te, które spożywa się w stanie surowym, myjcie zawsze przed spożyciem.**

Zepsute środki żywności mogą wywołać liczne dolegliwości, jak nudności, wymioty i biegunkę, a czasem nawet długotrwałe poważne choroby. Na szczęście nie zdarza się to zbyt często, gdyż większość ludzi ma wstręt do zepsutych artykułów żywności i wcale ich do ust nie bierze.

O wiele niebezpieczniejsze są środki żywności, których zewnętrzny wygląd nie budzi wprawdzie żadnego podejrzenia, a które jednak zawierać mogą bakterje chorobotwórcze.

Mleko pochodzące od krów chorych na gruźlicę może wewnętrznie nie okazywać żadnych zmian, a mimo to zawierać prątki gruźlicze. **Pijcie przeto tylko przegotowane mleko, albowiem zabite zarazki nie są szkodliwe.**

Mięso, które pochodzi od chorych zwierząt, lub takie, które zostało przez ludzi dodatkowo zanieczyszczone, może wywołać ciężkie, a nawet śmiertelne zatrucie, a to tem łatwiej, ile że nawet najlepszy znawca nie dostrzeże w takiem mięsie niczego podejrzanego. **Kupujcie więc wszelkie środki spożywcze, a zwłaszcza mięso tylko w takich sklepach, które dają pełną rękojmię ich świeżości i czystości.** Niebezpieczne jest zwłaszcza mięso takich zwierząt, które zostały zabite pokątnie, a nie w rzeźni, gdzie każde zwierzę poddane zostaje badaniu fachowemu przed zabiciem i po zabiciu.

Uważajcie też, by każdy zajmujący się przyprawianiem potraw przestrzegał nadzwyczajnej czystości, w przeciwnym bowiem razie mogą nawet najlepsze i najświeższe artykuły żywności ulec zepsuciu i stać się dla zdrowia niebezpieczne.

Ludzi chorych nie powinno się dopuszczać do przyrządzania pokarmów; należy też pokarmy chronić od ciepła, wszelkich zanieczyszczeń i od much. Są to wstrętne stworzenia, które z kału i brudu przelatują wprost na pokarmy i na nich składają zarazki. Zakrywanie środków spożywczych siatką lub gazą uniemożliwia tym niebezpiecznym gościom osiadanie na nich. Także myszy i szczury są niejednokrotnie roznosicielami zarazków. Niedość, że niszczą nasze pokarmy, mogą one być obładowane zarazkami i w ten sposób dać powód do zatrucia środkami spożywczemi. Łapki i trucizny przyczyniają się wydatnie do tępienia tych szkodników, a odpowiednie zabezpieczenie spiżarek utrudnia im dostęp do środków spożywczych.

To wszystko, co wyżej podano, to dawno znane prawidła i przepisy czystości. Kto ich przestrzega, jest nietylko czysty, ale troszczy się tem samem o zdrowie własne i swego otoczenia.

Dr Edward Szalit.

משתתפים אנו בצערו הרב של חברנו יחיאל קורץ במות עליו אמו נ"ע. בעבודתו הקדושה לרעיוננו ינוחם

אנגלברג יצחק, וויזר א. אלעזר, אלחנן פסל,

משה מרקוס, שמואל בק.

משתתפים אנחנו בצערו הגדול של חברנו. סגן-נשיא הסתדרותנו יחיאל קורץ במות עליו אמו ז"ל. בעבודתו הנמאנה לטובת רעיוננו ימצא נוחם.

בשם הסתדרות „מזרחי" בטרנוב

זאב נצלר



Wykaz puszek ściennych.

Abramowicz & Fränkel 0.50, Abraham 0.50, Abend Maurycy 2.50, Apfelbaum 0.50, Balsam 1.—, Biegeleisen 0.80, Bienenstokówna 5.—, Borgennicht 0.50, Baum Dawid 0.95, Berkelhammer 0.60, Biegeleisen M. 0.56, Bruh Isak 1.—, Bienenstock Helena 0.80, Bajer Józef 0.75, N. N. 4.10, Brand Albrecht 0.75, Choczner Aron 0.64, Chajkien Geischen 0.40, Damm L. 0.50, Durst 0.50, Inż. Einhorn 1.43, Dr Feig 12.50, Fink Sabina 0.50, Freiman Natan 4.43, Freiman Markus 0.50, Galicja 1.67, Gutter Juda 0.46, Glaser Gena 2.—, Graf Lola 0.50, Dr Grünberg 2.—, Glas 1.67, Gelb R. 1.09, Götzler Wolf 1.27, Goldfarb Mendel 1.—, Hönig Israel 1.90, Holzer Isak 1.70, Hutter Salamon 1.—, Dr Jeckel 19.50, Kirsch (kawiarnia) 1.—, Kleinfüssel 0.56, Katz Paul 0.42, Kornmehl 7.05, Kahane Wolf 2.40, Leser Boas 1.—, Lauber (fryzjer) 0.82, Langer 1.22, Lehrhaupt Józef 0.40, Löffel 3.40, Lemberger Marja 0.50, Leibel Dawid 1.—, Mondschein Dawid 3.93, Margulies M. 0.28, Dr Maschler 2.48, Dr Mandel 3.—, Metzger Isak 1.15, Dr Merz 2.50, Neiger Joachim 2.—, Nath Zygmunt 0.43, Niziński Jakób 0.87, Neugeboren Brandla 3.49, Osterweil 2.75, Osterweil Sz. 1.39, Inż. Plachte Leon 4.70, Ormian 0.70, Reiss Józef 1.—, Rauchwerg 0.7, Russ Henka 0.92, Rauchwerg N. 0.50, Rosen Majer 0.50, Rosenbluth Ch 1.03, Rosenbluth E. 1.01, Reich Józef 0.87, Spiegel B. 1.13, Schmukler Chaim 0.25, Stölzer Hanka 0.91, Salamon Pinkas 0.50, Silberman M. D. 1.50, Schönwetter Wilhelm 0.63, Schwarz Arnold 0.50, Schwarz Józef 1.12, Spielman Abraham 1.50, Schwanenfeld 0.59, Strom Mojżesz 0.31, Steigler (dent.) 1.—, Schnur Israel 1.—, Spanauf S. 1.01, Schmerz M. 1.99, Siedlisker Ch. L. 0.50, Singer 0.61, Taubenfeld 1.36, Towarzystwo Eskontowe p. Rein 6.26, p. Reich 3.55, Teitelbaum 1.—, Teitelbaum Henr. 1.78, Vogelfang Alter 0.60, Wieder 0.9, Wertheimer 1.10, Weiss Jakób 2.—, Weiss W. 0.50, Wildstein Bernard 1.73, Wertheimer R. 1.70, Westreich Jakób 0.50, Wurzel Szymon 1.26, Wasserman Juda 3.—, Weiss Leon 1.04, Zelt Samuel 0.27, Związek Kredytowy 2.70.

Akcja Balfourowska.

Po 5 zł. Dr Schönfeld, Dr W. Mandel, Towarzystwo Eskontowe.

Po 2.50 zł. Lauferówna Tośka.

Po 2 zł. Frisch Józef, Einhorn Salamon, Lichtinger Majer, Leiner Szymon, Dr Fisch Ignacy, Dr Jeckel, Dr Salz, Dr Schiffer.

Po 1 zł. Balsam Salamon, Pfenig Adolf, Rein Eljasz, Haber Zygmunt, Westreich Natan, Steinhauer Herman, Cytronenbaum, Choczner, Silberman M. D.

Akcja Herzlowska.

Wykaz ofiarodawców drzewek.

Dr Molkner na imię córki Beatrice Dorit, Dr Feig, Dr Muskatenblit, Organizacja Hanoar Haiwri, Organizacja Haszomer Hacair.

Datki.

Po 5 zł. Dr Mandel, Towarzystwo Eskontowe.

Po 3 zł. Dr Jeckel.

Po 2 zł. Haber Aleksander, Silberman M. D., 3 podpisy nieczytelne.

Po 1.50 zł. Kahał, Korngold, Schopp, Dr Merz.

Po 1 zł. Taubeles, E. Grünspan, Blauner, Silberfeng Nat., O. Bleiweiss, Katz & Fleischer, Dr Feiwel, Józef Schwarz, Choczner, 4 podpisy nieczytelne.

Skarbonki kieszonkowe.

J. Ch. Safier 8.30, Stromówna 1.73, Eichorn 22.—.

Ogólny wykaz za miesiąc lipiec: Puszki ścienne 277.46 zł. Złota Księga 98.96 zł. Nadarim 5 zł. Akcja Balfoura 144 zł. Akcja Herzlowska 135.55 zł. Śluby 46.50 zł. Znaczki i telegramy 36.10 zł. Skarbonki kieszonk. 49.19 zł. Różne 288.38 zł. Razem **1.081.14 zł.**

Uroczystość Herzlowska.

Dnia 20 b. m. odbyła się w nowej synagodze podniosła akademja żałobna ku czci błp. Dra Herzla z okazji 26-letniej rocznicy Jego śmierci, zwołana przez organizację sjonistyczną w Tarnowie.

Przy tłumnym udziale żyd. społeczeństwa, zagaił akademję kantor Kamieniecki odśpiewaniem kilku rozdziałów z „Psalmów", — poczem tow. Joachim Neiger wygłosił płomienne przemówienie, w którem zobrazował świetlaną postać wielkiego naszego Wodza, oraz obecną sytuację w Palestynie w świetle ideałów herzlowskich.

W ostrych też słowach tow. Neiger potępił taktykę obecnego rządu angielskiego wobec Żydów w Palestynie i na jego wniosek zebrani jednomyślnie uchwalili protest przeciw wstrzymaniu chalucowej emigracji do Palestyny.

Wkońcu chór synagogalny odśpiewał pieśń narodową „Hatikwah".

W myśl powziętej na akademji uchwały, wysłano do rządu angielskiego za pośrednictwem ambasady angielskiej w Warszawie następujący protest:

Do Ambasady angielskiej w Warszawie.

Ludność żydowska miasta Tarnowa w Polsce, zgromadzona w dniu 20 lipca 1930 r. na uroczystem zebraniu uchwaliła jednomyślnie przesłać do rąk Wysokiego Ministerstwa następującą uchwałę:

Z okazji 26-letniej rocznicy zgonu twórcy nowoczesnego sjonizmu Teodora Herzla, który jeszcze przed 30 laty wskazał na Wielką Brytanję, jako na państwo, które pomoże narodowi żydowskiemu ziścić jego wielowiekową nadzieję odbudowy żydowskiej Palestyny, podnoszą zgromadzeni Żydzi miasta Tarnowa protest przeciwko trwaniu ograniczeń emigracji i krzywdzącej naród żydowski interpretacji mandatu i apelują do Rządu angielskiego, by wierni uroczystym zobowiązaniom wobec 16-miljonowego narodu nie zawiedli naszego zaufania i nadziei.

Starosta Marossanyi przeniesiony do Jasła.

Przed kilku dniami ludność Tarnowa dowiedziała się, że tut. starosta Marossanyi został przeniesiony na równorzędne stanowisko w Jaśle.

Cała prawie ludność naszego miasta z żalem żegna starostę, który w krótkim stosunkowo czasie urzędowania w Tarnowie zdołał sobie pozyskać sympatję wśród wszystkich warstw ludności dzięki swemu taktownemu zachowaniu się, lojalnemu traktowaniu wszystkich obywateli bez względu na wyznanie i narodowość, oraz dzięki szczerym jego staraniom około rozbudowy miasta i całego powiatu.

Ludność żyd. w Tarnowie życzy p. staroście Marossanyi'emu powodzenia na nowej placówce urzędowej.

Kocia muzyka w „Sokole."

Wielkie afisze, zapowiadające na niedzielę rewję zespołu aktorskiego „Morskiego Oka", zwabiły do sali Sokoła liczne rzesze publiczności, spragnione wesołego słowa.

Okazało się jednak, że całe to przedsiębiorstwo aktorskie jest zwykłą i oszukańczą bujdą.

Zamiast rewji z programu „Morskiego Oka", trzeciorzędni aktorzy pokazali publiczności kilka starych i źle odegranych skeczów.

Znaczna część publiczności dała wyraz swemu oburzeniu krzykami, gwizdami i śpiewami.

Domagano się też głośno zwrotu pieniędzy.

Podziękowanie.

JWP. **Drowi Karczewskiemu,** dyrektorowi Szp. powsz. w Tarnowie, oraz JWP. **Drowi Kurkowi** za szczęśliwe przeprowadzoną operację i za skuteczne wyleczenie naszego syna, oddanego **Im** w stanie beznadziejnym w opiekę, oraz wszystkim Siostrom szpitalnym, a szczególnie Siostrze **Joannie** za troskliwą i staranną pieczę, składamy tą drogą szczere „Bóg zapłać" **Pillersdorfowie** w Tarnowie.

Podziękowanie.

Tą drogą zasyłam wyrazy głębokiej wdzięczności WP. **Drowi Leonowi Izraelowiczowi,** zamieszkałemu w Tarnowie przy ulicy Seminarskiej, za energiczną i troskliwą pomoc lekarską, udzieloną mej żonie przy nadzwyczajnej komplikacji porodowej. WP. Dr Izraelowicz okazał, że jest nietylko wybitnym lekarzem, ale też człowiekiem pełnym współczucia i szlachetnym w całem tego słowa znaczeniu.

Samuel Felder.

Dział sportowy.

Turniej tennisowy „Samson"—Reprezentacja Jasła (8 : 5). W ubiegłą niedzielę, t. j. 20 lipca b. r. odbył się na kortach Ż. T. G. S. Samsonu turniej tennisowy między Reprezentacją Jasła a tutejszą drużyną Samsonu.

W ogólnym wyniku zawodów zwyciężyli gracze jasielscy w stosunku 8 : 5.

Na ogół odznaczyli się piękną grą p. Lechner z Jasła, p. Holländer i p. Simche z Samsonu. Z pań na uwagę zasługuje p. Simchówna (Samson), która odniosła znaczny sukces nad p. Kukulską z Jasła.

Żałować należy, że p. Gajewski, przeciwnik p. Rubina, nie przyjechał, wskutek czego straciliśmy bardzo zajmującą rozgrywkę.

Część publiczności zachowywała się podczas rozgrywek nieodpowiednio, przeszkadzając graczom ciągłemi okrzykami i uwagami.

Jest to objaw bardzo smutny — lecz niestety często w Tarnowie spotykany. Byłby już najwyższy czas, aby ci nieliczni widzowie, którzy niesfornem swem zachowaniem się zakłócają porządek na turniejach, przypomnieli sobie, że Tarnów leży w Europie i że należy się podczas zawodów kulturalnie zachowywać.

Szczegółowe wyniki przedstawiały się następująco:

Rubin (S) — Gajewski (J) w. o.; Lechner (J) — Holländer (S) 8 : 6, 6 : 2; Gajewski II. (J) — Klein (S) 7 : 5, 6 : 4; Leżoń (J) — Bardach (S) 5 : 7, 6 : 1, 8 : 6; Ormian (S) — Dunaj II. (J) 6 : 2, 6 : 4; Dunaj I. (J) — Brandstädter (S) 6 : 2, 6 : 4; Simche (S) — Kukulski (J) 6 : 3, 10 : 8; Schnur (S) — Schochet (J) 6 : 3, 5 : 7, 6 : 2; Gajewski-Leżon (J) — Ormian-Bardach (S) 6 : 2, 6 : 3; Kukulska-Lechner (J) — Zimmermanówna-Holländer (S) 6 : 1, 3 : 6, 9 : 7; Dunajowie (J) — Simche-Schnur (S) 6 : 4, 6 : 4; Simchówna (S) — Kukulska (J) 6 : 1, 4 : 6, 6 : 1; Lechner-Kukulski (J) — Rubin-Holländer (S) 1 : 6, 6 : 3, 6 : 2. **L. F.**

III-ci doroczny turniej tennisowy o mistrzostwo klubów żydowskich w Polsce.

Jak w latach ubiegłych, tak też i w b. r. odbędzie się na kortach Samsonu turniej tennisowy o puhar wędrowny, ufundowany przez Wszechświatowy Związek Makkabi. Poraz trzeci odbędzie się walka między czołowemi drużynami żydowskiemi o puhar, dwukrotnie zdobyty przez Samson.

Ze względu na przynależność Samsonu do P. Z. L. T. i ogłoszenie przez Związek turnieju jako oficjalnej imprezy, zauważyć się daje znaczne zainteresowanie tą imprezą.

Turniej odbędzie się w dniach 15—17 sierpnia. Komitet turniejowy, pod kierownictwem p. Fasta, rozpoczął prace przygotowawcze.

Wawel — Team Jutrzenka-Samson. W sobotę dnia 2 sierpnia odbędą się zawody przyjacielskie między mistrzem klasy A okręgu krakowskiego KS. Wawel a reprezentacją Jutrzenki i Samsonu.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie, urządzono przedsprzedaż biletów do piątku wieczorem po cenach zniżonych w księgarni p. Fenichla i w kawiarni p. Kirscha.

Przerwę w zawodach o mistrzostwo klasy B wyzyskały tutejsze kluby, urządzając cały szereg zawodów przyjacielskich. Wyniki ważniejszych rozgrywek podajemy kolejno:

Ż. M. S. — Mościce 4 : 2. Jedenastka P. F. Z. A., zasilana w znacznej mierze rezerwą, musiała uledz ambitnej grze przeciwnika.

Samson II — Jutrzenka II 2 : 0. Juniorzy Samsonu odnieśli zasłużone zwycięstwo.

Bar Kochba (Rzeszów) — **Jutrzenka** 2 : 1. Znaczna przewaga Tarnowian, do przerwy gra koło bramki Bar Kochby, napierający jednak nie wyzyskują korzystnych sytuacyj i ulegają.

Tarnovia — Samson 4 : 0 (2 : 0). Wynik zadowalający, o ile się uwzględni, że mistrz okręgu wystąpił w swym najlepszym składzie, a drużyna biało-niebieskich była silnie zdekompletowaną. Grano ambitnie, — obrona Samsonu dobra, atak zaś słaby. Gra obfitowała w interesujące momenta. Ofiarnie bronił Argand, doskonałym był Owide, dobrymi byli Nüssenblatt, Gross, Spielvogel i Weiser, po przerwie Sprung. Mikulski (Tarnovia) puszczał bezbronne strzały, Jachimek i Szybalski popisywali się ładną grą. Sędzia p. Perlberg.

Zawody lekkoatletyczne międzyklubowe K. K. S. Metal—Samson odbędą się w niedzielę dnia 3 sierpnia o godz. 2 popoł. W pierwszej tego rodzaju walce bronić będą barw Samsonu Flaschen, Klein, Kupferwasser, Langer, Nüssenblatt, Owide, Spenadel, Süsskind, Schildkraut i Turnheim. Toczyć się będzie dziesięciobój, na który złożyły się: biegi na 100, 200, 400, 1500 i 5000 m., rzuty dyskiem, kulą i oszczepem, skoki w dal i w zwyż i sztafeta 4 × 100 m.

Ze względu na cel propagandysyczny ceny wstępu popularne. **Z. F.**

Członkowie Komisji dla podatku dochodowego.

W Komisji dla podatku dochodowego zasiadać będą z ramienia żydów jako członkowie pp. Wilhelm Rubin, Chaskel Holländer i Gustaw Feldbaum, a jako zastępcy pp. Artur Margulies, Herman Fluhr i Benzion Horowitz.

Kronika.

Osobiste. P. wiceburmistrz Dr Mütz wyjechał na urlop do Krynicy. W Magistracie urzędują zastępcy burmistrza pp. pułk. Hoborski i radca Dutkiewicz. Burmistrz ma powrócić około 8 sierpnia.

Po wyjeździe na odpoczynek prezesa i wiceprezesa kahału pp. Dra Ehrenfreunda i Dra Spanna, urzęduje w kahale członek Zarządu p. Wolf Goetzler

Brit Trumpeldor. W sobotę 2 sierpnia b. r. o godz. 3 popoł. odbędzie się raport. Zarazem podaje komenda do wiadomości wszystkich urlopowanych braci i sióstr, że z dniem 1 sierpnia b. r. wszystkie urlopy zostały odwołane.

Pożar. Dnia 16 lipca w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w zabudowaniach Izaaka Lederera w Dąbrówce tuchowskiej pow. Tarnów, który zniszczył dach na domu mieszkalnym, oraz znajdujące się na strychu pościel, paszę, naczynia kuchenne i bieliznę, wyrządzając szkodę na około 5.800 zł.

Jak wykazały dochodzenia policyjne, pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina i złożenia koło tegoż wysuszonej paszy.

Zabudowania Lederera ubezpieczone były na 6730 złotych.

Wypadek autobusowy. Dnia 22 lipca o godz. 14 autobus miejski Nr. Kr. 95056, kursujący na linji Tarnów—Mościce, prowadzony przez szofera Wójtowicza najechał z powodu defektu motoru na ulicy Krakowskiej koło plant kolejowych w Tarnowie na furmankę ładowaną kamieniami, będącą własnością i powożoną przez Piotra Stefanika z Błonia, wskutek czego wóz został doszczętnie połamany i jednemu konowi autobus złamał nogę. Woźnica odniósł lekkie uszkodzenie cielesne; autobus i pasażerowie nie doznali uszkodzenia. Szkoda wynikła z wypadku wynosi około 500 zł.

Wykaz ofiar na rzecz pogorzelców w Przeworsku. Dr Wilhelm Maschler 5 zł., Breindla Beitsch 5 zł., Fisch Klara 5 zł., Edelstein Antonina 5 zł., Dr Ehrenfreund 5 zł., Leser Helena 10 zł., Personal firmy S. Keller i Synowie: Keller Simche 10 zł., Ordower 1 zł., Klein Moses 1 zł., Rosenfeld 1 zł., Schwarzbard 2 zł., Franzblau 1 zł., Moses 2 zł., Eljasz 2 zł., Wesołowski 2 zł., Grünbaum 3 zł., Schildkraut 2 zł., Atterman 1 zł., razem 28 zł., — Gehl Sal. 5 zł., Götzler Wolf 5 zł., Gewürz 5 zł., Durst Gabrjel 25 zł., Dr Spann 15 zł., Reinhold Jakób 3 zł., Kurz Chiel 5 zł., przez Mozesa Leibla zebrano w Stow. Chadusim przy Nowej Synagodze 35.50 zł., Bóżnica Strusiny przez p. N. Manheimera 111 zł., Minjan Szajale przez p. Ch. Goldberga 13 zł., Bursztyn 2 zł. Razem 292 zł. 50 gr.

Z kroniki żałobnej.

Dnia 29 lipca zmarła błp. Tauba Dwojra Kurz, małżonka błp. rabina Józefa Kurza, a matka naszego tow. Chiela Kurza, któremu na tem miejscu wyrażamy szczere współczucie.

Dnia 26 lipca zmarł błp. Kalman Maschler w 79 roku życia.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

Panu Mł. p. W zasadzie nie umieszczamy prac anonimowych, wobec czego nadesłana nam przez Pana praca nie zostanie umieszczoną.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.